

IRENA ŚWIATŁOWSKA: *Biografia człowieka poszukującego. Klaus Mann. Europejczyk, pisarz, bojownik antyfaszystowski*, Wrocław 2007, 398 ss.

Życie Klausu Manna było krótkie i nietatwe, bowiem z natury rzeczy zestawiano i porównywano go z wielkim ojcem, który nie zawsze był gotów spieszyć z pochwałami pod adresem syna, a i swoim blaskiem musiał go przyćmiewać. Jednak zdumiewająco wielostronna twórczość Klausu Manna była nie tylko krótkim przeblyskiem meteorytu, spalającego się bez reszty po wejściu w ziemską atmosferę, już po śmierci okazało się, że budzi nadal nieustające zainteresowanie czytelników, germanistów w wielu krajach, ba także filmowców, psychologów i politologów. Olbrzymia liczba publikacji na temat jego życia i twórczości, obliczana dziś na blisko trzy tysiące, daje świadectwo aktualności jego myśli, doniosłości wielu utworów prozatorskich, a przede wszystkim spuścizny publicystycznej. Dla Ireny Światłowskiej, autorki pierwszej polskiej monografii Klausu Manna, autor ten służy jako klasyczny przykład autora traktowanego przez badaczy literatury niesprawiedliwie. Chciano w nim widzieć (tylko) syna światowej sławy pisarza Tomasza Manna, co często prowadziło do interpretacji naciąganych i tendencyjnych; do tego jeszcze przez kilkadziesiąt lat omawiano jedynie fragmentaryczny dorobek literacki autora.

Całkiem niedawno, bo dopiero w latach 90. XX w. wydano opowiadania emigracyjne Klausu Manna zebrane w tomie *Speed*, książkę dokumentalną *Escape to Life* oraz literackie szkice do portretów wybitnych Europejczyków, którzy wyjeżdżali w przeszłości do Stanów Zjednoczonych: *Distinguished Visitors. Der amerikanische Traum*. Właśnie te utwory mogły rzucić nowe światło na pisarskie możliwości Klausu i zarazem świadczyć o rezultatach udanych poszukiwań samodzielnej oryginalnej formy literackiej. Do dzisiaj nie wydano ostatniej niedokończonej powieści *The Last Day*. Toteż czytelnicy, a nawet sporo krytyków postrzegało go przez pryzmat powieści *Mephisto*, otoczonej już za życia autora aurą skandalu, a potem długo nie wznawianej. Mniej interesowano się twórczością młodzieńczą, nieco więcej panoramiczną powieścią o emigrantach *Der Vulkan*, natomiast utwory napisane w języku angielskim zostały udostępnione czytelnikowi niemieckiemu dopiero pod koniec XX w.

Niekompletność i fragmentaryczność beletrystyki stały się z pewnością znaczną przeszkodą w poznaniu prawdziwego Klausu Manna. Jak rzadko u którego autora niemieckiego zbliżenie do niego jest bowiem nade wszystko uwarunkowane znajomością zarówno jego przebogatej biografii, przekazanej w trzech autobiografiach, dziennikach, wielu listach i świadectwach jego życia oraz niestrudzonej działalności, jak i znajomością tekstów. Jak pisze Irena Światłowska – to właśnie diariusze pisarza pozwalają poznać jego prawdziwy świat pogrążony w smutku, osamotnieniu i często poczuciu beznadziejności swojej sytuacji. Dzienniki pełnią rolę jedyne go przyjaciela, któremu można wszystko powierzyć. Są dlań swoistym azylem, ale także świadkiem i towarzyszem pisarza staczającego się ku upadkowi, pełnią funkcję dziennika okrętowego, którego sternik stracił orientację i pogodził się z sytuacją dryfującego po oceanie.

Klaus Mann zaistniał na polskim rynku wydawniczym już przed wojną, bowiem jego utwory literackie zaczęły się pojawiać od 1936 r., gdy wydawnictwo Mewa w Warszawie wydało w przekładzie Zofii Herwichowej pierwszą część powieści o Piotrze Czajkowskim *Symphonie Pathétique* pt. *Symfonia życia*, po 1945 r. ukazały się dalsze powieści *Mefisto*

(1957) oraz *Ucieczka na Północ* (1992), opowiadania zawarte w zbiorze *Brzuchomówca* (1986) i autobiografia *Punkt zwrotny* (1993). Zainteresowanie w Polsce wzbudził film *Mefisto*, nakręcony w 1982 r. według powieści Klaus Manna ze znakomitymi kreacjami Klaus Brandauera i Krystyny Jandy. O rodzeństwie Mannów wypowiadał się wreszcie z wielkim uznaniem poznański krytyk literacki Egon Naganowski, łącząc rozważania na temat Klaus i Eryki klamrą z własnymi wspomnieniami z dzieciństwa spędzanego w Monachium w bliskości słynnej rodziny.

To wszystko nie poprawiło pozycji pisarza, walecznego antyfaszysty i rzecznika tak aktualnej dziś idei zjednoczonej Europy. Do dzisiaj jest bardzo mało znany, nawet w środowiskach polskiej elity kulturalnej. Jednak gwoździem sprawiedliwości trzeba oddać, że już po 2000 r. pojawiły się publikacje, przybliżające jego wieloraką i różnorodną osobowość, w tym ważna książka Katarzyny Jedyńkiewicz *Intelektualista a polityka*, w której autorka skoncentrowała się na działalności politycznej i publicystycznej Klaus Manna w okresie emigracji, a także przełożone na polski biografie Tomasza Manna – Hermanna Kurzkego i jego żony autorstwa Ingi i Waltera Jensów, w których postać Klaus Manna zajmuje stosowne miejsce.

Przeglądając ten obszerny tom biograficzny podziwem może napawać emanująca z wielu jego kart inspiracja autorki złożoną osobowością Klaus Manna, który jako prozaik był ledwie postacią z drugiego planu literatury niemieckojęzycznej, a jako dramaturg praktycznie niedostrzegany. Był za to uznanym publicystą. Autorce imponuje jego postawa zdecydowanego i czynnego antyfaszysty, który wcześniej zrozumiał konieczność obrony wartości kulturalnych i myśli etycznej kręgu śródziemnomorskiego, co legło u podstaw jego wizji przyszłej, zjednoczonej Europy. W ciągu zbyt krótkiego życia Klaus Mann dokonał tak wiele, że nie wszystkie wątki mogły zostać dokładnie prześledzone. Irena Świątłowska traktuje więc swoją monografię jako kompozycję otwartą, którą mają uzupełnić następne przyczynki jej autorstwa. Warto wspomnieć, że fragmenty tekstu ukazały się wcześniej w kilku językach w czasopiśmie germanistycznych i slawistycznych, której to inicjatywy można autorce tylko pogratulować.

Rozległością erudycji i głębią analizy może zaimponować już rozdział I *Na dworze Czarodzieja*, gdzie autorka opisuje dom Katii i Tomasza Mannów jako arystokrację mieszczańską w służbie literatury i kultury. Najbardziej złożony i niespójny portret ojca pozostawił jego najstarszy i najbardziej literacko utalentowany syn Klaus. Odzwierciedlał on skomplikowane relacje między obojgiem. Według Ireny Świątłowskiej wzajemne stosunki Klaus Manna z ojcem należałoby badać na kilku płaszczyznach, w świetle faktów biograficznych, na podstawie korespondencji, dzienników, prac publicystycznych Klaus Manna, autobiografii, a na sam koniec tekstów literackich Tomasza i Klaus. I. Świątłowska podziela przy tym pogląd Hansa Wißkirchena, słusznie zwracającego uwagę na fakt, że na historię rodziny Mannów składają się trzy płaszczyzny, na których rozgrywają się dzieje jej członków: literacka, polityczna i osobista. Nie sposób pominąć którejkolwiek z nich.

I tak istotnie wielka polityka łączyła i dzieliła, określała stosunki pomiędzy braćmi, między rodzicami i dziećmi, rzutowała pośrednio na atmosferę domu. Dom Mannów był prawdziwą świątynią sztuki, z której nie zniknęły elementy życia wielkiego mieszczaństwa zachodnioeuropejskiego. Także w polu napięć między sztuką a tradycją mieszczańską kształtowały się postawy dzieci pisarza od najwcześniejszego dzieciństwa. Każde dziecko starało się znaleźć własną drogę, której wybór spotkałby się z akceptacją ojca, a następnie

otoczenia. Losy wszystkich były naznaczone dramatem osobistym. Wszystkie były autsajderami, a Klaus Mann cierpiał z tego powodu chyba najbardziej.

W swej młodzieńczej autobiografii Klaus Mann wyznał, że szkoła nie przysparzała mu bynajmniej zmartwień. Nie był też tak złym uczniem, jak to sobie wyobrażał. Lubił lekcje religii (bo można było dyskutować), jego wypracowania z niemieckiego były zawsze udane i nagradzane wysokimi ocenami. Nauczyciele okazywali pewne względy synowi Tomasza Mann. Jednak szkole, w której uczył się w latach 1916-1922 właściwie niczego nie zawdzięczał. Natomiast zdecydowanie kształtował go i uformował dom rodziców. Nie szkoła, lecz magiczne miejsce w domu przy Poschingerstrasse, pokój pracy ojca był źródłem intelektualnych inspiracji i podnieć. Podobnie inspirujące były dla niego lekcje gry na fortepianie, czego wyrazem i owocem stała się młodzieńcza powieść o Piotrze Czajkowskim.

Podczas pobytu w Heidelbergu Klaus Mann nawiązał kontakt z czołowym romanistą tej uczelni Robertem Curtiusem, który podczas długich spacerów wykładał współczesną literaturę francuską tylko dla jednego słuchacza. Właśnie R. Curtius otworzył przed nim świat literatury i kultury francuskiej. Spotkanie z nim stało się początkiem wielkiej intelektualnej przygody młodego człowieka z Francją. R. Curtius dał mu list polecający do André Gide'a, który miał stać się wkrótce duchowym mentorem młodego Klause.

W owym okresie nabrały wyraźnych konturów najważniejsze problemy biografii Klause Manna: były nimi napięte stosunki z ojcem, silna więź emocjonalna z siostrą Eriką, niechęć do praktycznego życia oraz skłonności homoseksualne i związana z nimi świadomość własnej odmienności. Kreowanie samego siebie na antymodel Tomasza Manna nie wniosło – jak można się było spodziewać – konstruktywnych elementów do twórczości literackiej Klause. Inaczej sprawy się miały z jego krytyczną recepcją wiedzy o otaczającym go świecie, postawą wobec literatury swej epoki oraz jej prądów filozoficznych i ideologii. Znalazło to bezpośrednie odbicie w jego twórczości. Jego publicystyka miała odtąd większą wartość aniżeli proza, nie mówiąc o próbach dramatycznych, a wynikało to z pośpiechu, który cechował jego warsztat pisarski (co zresztą często zarzucał mu ojciec). Poza tym Klaus Mann nie od razu zorientował się, że jego początkowe sukcesy literackie i publicystyczne miały drugie dno. Tak naprawdę pochlebcom nie chodziło o niego, lecz o syna Tomasza Manna. Klaus stał się pionkiem i zakładnikiem w mało uczciwej grze grupy krytyków literackich i wydawców gazet w Berlinie i Monachium, starających się zdyskontować popularność przyszłego noblisty.

Bardzo ważnym odkryciem lat młodości Klause Manna była też konieczność obrony dorobku kulturowego i etycznego Europy na drodze zapewnienia temu kontynentowi pokoju, którego gwarantem byłaby integracja zamieszkujących ją narodów. W 1927 r. w szkicu *Heute und Morgen* Klaus Mann wyraził swoją aprobatę dla Paneuropy z pozycji pacyfisty. Obrona pokoju, zapobieżenie nowemu konfliktowi na kontynencie było jego zdaniem obowiązkiem elity duchowej młodych Europejczyków. Jednocześnie ekonomiczna Europa mogłaby zażegnać niebezpieczeństwo szerzenia się nacjonalizmów, ponieważ nacjonałiści bez poparcia ze strony gospodarki stają się bezsilni. Zadania dla siebie i swojego pokolenia upatrywał Klaus Mann w obronie duchowego dziedzictwa Europy – jej wartości humanistycznych i kulturowych. Wiosną 1930 r. Klaus Mann wziął udział w kongresie Paneuropy w Wiedniu i przemawiał na sesji Paneuropejskiej Sekcji Młodzieży, koncentrując się na niebezpieczeństwie, jakie widział w angażowaniu się młodych Niemców w ruch faszystowski. Niepokój jeszcze wtedy prosowiecko nastawionego Manna wzbudzała nieufna postawa hrabiego Coudenhove-Kalergiego wobec Rosji Sowieckiej.

Irena Światłowska przerywa wielokrotnie tok swoich wywodów, koncentrując się na ministudiach, poświęconych konkretnym zagadnieniom badawczym. Przytacza zdanie Reicha-Ranickiego, o tym, że mistrzowie Klaus Manna nie mieli niestety wpływu na artystyczną formę jego pisarstwa.

Zasada „niechęci do ziemskiego posiadania”, przejęta od jednego z największych swoich duchowych mistrzów – André Gide’a nabrała w życiu Klaus Manna mocy imperatywu. Nigdy nie chciał mieć własnego domu, mieszkania, rodziny, był zawsze gotowy do kolejnej podróży, do podjęcia nowego zadania. Ta zasada określała także jego intymne związki z przyjaciółmi i znalazła swe odbicie w twórczości literackiej. Niestety mimo spełnienia się jako publicysta i konsekwentny bojownik antyfaszystowski Klaus Mann nie miał nigdy wyzwolić się od nękających go problemów: nie wyszedł z „cienia ojca”, nie znalazł prawdziwej ojczyzny i – co było najbardziej bolesne – nie stał się pisarzem na miarę mentorów, którzy gościli na jego Olimpie.

W rozdziale IV autorka zajmuje się literaturą na uchodźstwie, którą określa jako „fenomen z rodowodem”. Po dość długich referencyjnych wywodach opisuje antyfaszystowską działalność Klaus Manna. Podkreśla rolę wuja Heinricha, który był pisarzem nawołującym do obrony Republiki Weimarskiej. Jego artykuły prasowe, eseje i wystąpienia dokumentowały zdecydowaną postawę pisarza wobec wszystkich wydarzeń i zjawisk polityczno-społecznych oraz kulturalnych, które doprowadziły do przejęcia władzy przez Hitlera. Autorka opisuje dokładnie stanowisko Klaus Manna wobec wojny hiszpańskiej i wobec Rosji. I tak Klaus Mann nie był przyzwyczajony do warunków życia, jakie poznał w Hiszpanii w 1938 r. Spędził tam tylko trzy tygodnie.

Wkroczenie Armii Czerwonej do małych państewek nadbałtyckich w 1940 r. na mocy ustaleń paktu zawartego 23 września 1939 r. pomiędzy ZSRR a Trzecią Rzeszą oznaczało dla nich tragedię nie mniejszą niż opanowanie Czechosłowacji przez Adolfa Hitlera. Nie leżały one jednak w polu zainteresowań Klaus Manna, podobnie jak zbyt mało wiedział o Polsce, toteż nie był w stanie właściwie ocenić reperkusji i skutków osławionego paktu Ribbentrop-Mołotow. Warto przypomnieć, że w tym samym czasie prokomunistycznie zorientowany Bertolt Brecht uznał wkroczenie Sowietów na wschodnie tereny Rzeczypospolitej za czwarty rozbiór Polski.

Klaus Mann nie był komunistą, nie należał do żadnej partii politycznej, nie aspirował nawet do roli naprawiacza świata, jak to czynili jemu współcześni. Był natomiast doskonałym, operatywnym publicystą. Wartość artykułów Klaus Manna zasadzała się głównie na jego przenikliwości i dalekowzroczności jako obserwatora życia politycznego i społecznego w Niemczech.

Inaczej rzecz się miała z jego oceną pierwszego państwa socjalistycznego na świecie – Rosji bolszewickiej. Klaus Mann znalazł się najpierw wśród niezliczonych i szczerych entuzjastów ZSRR. Dwukrotnie odwiedził ten kraj (1928 i 1934). Jednak Warszawa, do której wstąpili z Eryką wracając do Niemiec wydała im się w porównaniu z Moskwą luksusowym rajem z pięknymi sklepami, dumnymi pomnikami, w czym przypominała Frankfurt nad Menem, wieczorem zaś jej kawiarnie i oświetlone bulwary przywodziły na myśl Paryż.

W słynnej debacie, która wywiązała się po publikacji relacji *Powrót z ZSRR* André Gide’a w 1937 r. Klaus Mann bronił pisarza „podobnie jak choćby Antoni Słonimski w Polsce” przed atakami Brechta, Sperbera, Feuchtwangera, Aragona i innych kolegów po piórze starając się zarazem nie narażać reżimowi w Moskwie.

Interesujące są uwagi autorki na temat planów filmowych Klausa Manna. Podczas pobytu w Ameryce w sferze projektów Klausa pojawiły się starania o sfilmowanie którejś z jego książek. Naszkicował scenariusze, którymi zainteresował się sam John Huston. Jak wiele jego innych amerykańskich inicjatyw nie został zrealizowany. Nie udało się także projekt adaptacji powieści o Czajkowskim *Symphonie Pathétique*, chociaż pisarz otrzymał już na poczet tej produkcji zaliczkę oraz interesujący projekt wydawania czasopisma „Decision”. Wiele współpracowników „Decision” zachowało się w sposób nielojalny. K. Mann mógł się czuć dotknięty artykułem Janet Flanner *Goethe in Hollywood*, w którym autorka określiła go mianem *minor author*; mogły urazić go obcesowe uwagi niektórych współpracowników, np. Richarda Planta.

Po wojnie Klaus Mann współpracował w 1945 r. czasowo z Robertem Rosselinim przy filmie *Rzym, miasto otwarte*, co jednak zakończyło się rozdzwieniem osobistym między obu twórcami. W późniejszym czasie czytał pilnie *Czarodziejską górę* swojego ojca, ponieważ dążył do jej sfilmowania i prowadził na ten temat rozmowy z Martonem, byłym wydawcą sztuk teatralnych z Wiednia, reprezentującym angielskiego producenta Korde, który obiecywał sfilmowanie powieści. Projekt ten nigdy nie doszedł do skutku. Nie udało się jeszcze inne projekty kinematograficzne: nie powstał film o Mozarcie, nie zrealizowano także scenariusza autorstwa Klausa Manna *The trembling Earth*.

Irena Światłowska ocenia bardzo sceptycznie oddziaływanie pisarstwa i publicystyki Klausa Manna w Stanach Zjednoczonych. Jej zdaniem angielskojęzyczne próby literackie nie uitorowały synowi Tomasza Manna drogi do literatury amerykańskiej. Nie wymieniają go leksykony, ani podręczniki prezentujące to piśmiennictwo. Nie znają go ani literaturoznawcy, ani czytelnicy. Napisane przez niego teksty przetrwały w jego monachijskim archiwum i stały się podstawą do przekładów na język niemiecki w latach 90. Także jako dziennikarz Klaus ledwie zaznaczył w Ameryce swoją obecność. Najczęściej postrzegano go jako syna światowego formatu pisarza Tomasza Manna. Badacze literackiej emigracji z III Rzeszy dostrzegają w nim jedną z najbardziej aktywnych postaci tego środowiska i poświęcają mu odpowiednio dużo uwagi. W USA powstały prace naukowe traktujące o prozie i innych formach działalności Klausa Manna. Jednak także autorzy tych publikacji, choć jest on postacią budzącą szacunek i sympatię, widzą nade wszystko w nim w pierwszej kolejności niemieckiego pisarza i publicystę.

Głęboki kryzys psychiczny, w jakim się Klaus Mann pograżył po wojnie, był w dużym stopniu spowodowany autodestrukcyjnymi przyzwyczajeniami, przede wszystkim nadużywaniem narkotyków. Cytowana przez I. Światłowską chińska komentatorka dzienników Rong Yang podkreśla samounicestwiający proces, któremu poddawał się Klaus Mann już od połowy lat 20., wzmagający się od lat 30., kiedy uświadomił sobie, że jego młodość mija, a nie mógł się z tym pogodzić. Jednak powodem uzależnienia z jednej strony było jego nastawienie do życia, tęsknota do śmierci, z drugiej zaś przekonanie o inspirującej roli środków odurzających dla swojej sztuki literackiej, a także pobudzających potencję erotyczną – miała to być także forma ucieczki od problemów jego egzystencji: niepowodzeń i rozczarowań oraz samotności. Wiele działań Klausa Manna i jego reakcje na rzeczywistość, w której żył, świadczą o niezbyt silnym charakterze, co przy dużej wrażliwości, jaką się odznaczał, sprawiało, że jego egzystencja była trudna i sprzyjała częstym depresjom.

Pionierski charakter na gruncie polskiej germanistyki ma ostatni rozdział, poświęcony analizie wybranych utworów prozatorskich *Szyfowe wysiłki pisarza Klausa Manna*,

w którym Irena Światłowska dokonuje trzeźwej oceny owoców jego pracy pisarskiej. Jej zdaniem motyw i tematy z pierwszych utworów Klause Manna, zmaganie się z ojcem – symbolem mieszczańskiego porządku, nowe pojęcie miłości, samotność jako warunek niezbędny do tworzenia sztuki, motyw samobójstwa jako protest i sposób rozwiązywania konfliktów, motyw tańca, w którym miał się wyrażać wewnętrzny stan jednostki, jej stosunek do rzeczy ostatecznych, a także kult ciała, akt erotyczny jako forma zbliżenia się do Boga, łączenie cielesności z religijnością, będą się przewijać we wszystkich późniejszych powieściach i opowiadaniach Klause Manna. Były to jego osobiste problemy, które usiłował rozwiązywać, eksperymentując z nimi w świecie kreowanym przez siebie w literaturze.

W powieści *Alexander* Irena Światłowska dostrzega akcenty autobiograficzne. Można domniemywać, iż Klaus Mann usiłuje zrozumieć własne napięte stosunki z ojcem, analizując je z dystansu, jaki umożliwia mu kreacja postaci historycznej uwikłanej w podobne perypetie. Warto przypomnieć, że źródłem konfliktu między Aleksandrem a Filipem Macedońskim były nadmierne ambicje syna, który bacznie śledził poczynania Filipa i trafnie je oceniał.

*Alexander*, powieść o dwóch utopiach: w miłości i polityce była następną książką młodego Klause Manna wyraźnie osadzoną w jego osobistych problemach. Autor prowadził w niej obrachunki z samym sobą i starał się określić swe miejsce w świecie. Ukazywała ona pisarza w momencie, kiedy był już świadomy, dokąd zmierza: chciał budować nową, sprawiedliwą i nowoczesną Europę.

Przemierzając Europę z zachodu na wschód i z południa na północ Klaus Mann omijał jednak Polskę i niewiele o niej wiedział. W jego twórczości można znaleźć jedynie krótkie wzmianki o naszym kraju. Przedwojenna Polska nie pociągała pisarza mimo entuzjastycznego przyjęcia jego ojca w Warszawie w marcu 1927 r. Jednocześnie krótkie uwagi o Polsce rozproszone w jego tekstach nie są bynajmniej niechętne, a podziw dla Conrada-Korzeniowskiego i jego twórczości jest ogromny. Także czytelnik polski nic prawie nie wiedział o Klausie Mannie do czasu kiedy zaczęto w polskich kinach wyświetlać, a później w telewizji emitować film węgierskiego reżysera Istvana Szabo (obecnie można film ten stosunkowo łatwo nabyć jako kopię DVD). Powieść pod tym tytułem była dostępna od 1957 r., a jeszcze wcześniej, bo przed wojną, *Symfonia życia*. W 1983 r. na fali zainteresowania wywołanego filmem PIW wznowił powieść *Mefisto*. W następnych latach postarano się o przekłady kolejnych utworów, a obecnie oparta na najnowszych wynikach badań książka Ireny Światłowskiej ma wszelkie dane, żeby wypełnić dotkliwą lukę w polskich badaniach mannologicznych (przypomnijmy, że istnieją tylko trzy polskie monografie poświęcone Tomaszowi Mannowi, a Heinrich Mann do dziś nie doczekał się żadnej) i przybliżyć znaną polskiemu czytelnikowi jedynie z wrywkowych publikacji postać pisarza.

Wypada na zakończenie przytoczyć optymistyczny pogląd autorki – przekonanej o tym, że pytanie samego Klause Manna o to, dla kogo pisze, doczekało się już odpowiedzi. Renesans jego twórczości trwa od wielu lat, a jego utwory trafiają do czytelników, często młodych. Nic w tym dziwnego, bowiem „pisarz ten nigdy się nie zestarzał i pozostał w pamięci jako symbol młodości: niespokojnej, poszukującej, ciekawej życia we wszystkich jego odcieniach”.

Roman Dziergwa